..ężność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Niedziela 22-go maja 1932 roku. | **Nr. 115.**

STEFANJA SZADKOWSKA.

Organizacja przysposobienia kobiet do obrony kraju.

Minęły już dawne czasy, kiedy w systemie wychowawczym dominującym nagłówkiem było: „Nie czyń tego, boś baba" i odwrotnie: „Ty to robisz — dziewczynka?! Wstydź się! Dla panienki to nie wypada!!"... I w tych dwóch zdaniach, skierowywanych po kilkanaście razy dziennie do chłopca, lub dziewczyny, zawierał się jednocześnie symbol całego stosunku dwóch odmiennych płci do wszelakich zagadnień świata. Co aureolą łatwego zwycięstwa opromieniało jedną głowę, to kładło znamię hańby na drugą... Postarano się stworzyć dwie moralności, dwa światy, odgrodzone od siebie chińskim murem, stykające się pod hasłem wiecznego pojedynku płci od lat najmniejszych. Wyradzano systematycznie z jednej strony pogardę i pychę, z drugiej — nieufność i chytrość istoty, której jedyną bronią wobec silniejszego może być podstęp i kłamstwo. I wyhodowano w ten sposób tego sfinksa, jakim musiała stać się ówczesna kobieta: istota, przeciw której sprzysięgło się na świecie wszystko — kodeks karny, walka o byt. słabe, albo żadne wykształcenie, oraz natura — tej ostatniej skwapliwie dopomagano, by uczynić z kobiety mniej lub więcej emocjonującego pajaca. Że tam, co jakiś czas, szczególniej w Polsce, gdzie zbiorowa dusza Narodu aż zachłystuje się od entuzjazmów i uniesień — wykwitała jakaś zbuntowana niewolnica, wypływając na szerszą arenę, poza bajecznie kolorową od poduszek otomanę, a w lepszym razie poza (skądinąd zresztą bardzo szanowne) dziecinne pokoje — to było tylko wyjątkiem, potwierdzającym regułę. Że tam jedna jakaś Joanna d'Arc, Emilja Plater, Pustowójtówna i parę innych protestowały czynem przeciw warunkom życia swej płci, to było tylko bohaterstwem męczennic, ległych za daleką, daleką sprawę...

Ale przyszła wojna... Wstrząsnęła podstawami świata. Obudziła najbardziej ospałe dusze, zrodziła nieprzewidziane możliwości. Otworzyła okno na świat kobiecie, która odkryła w sobie — zdumiona jeszcze i niedowierzająca — podświadome, wszechstronne talenty. Zajęła, opuszczone przez mężczyzn, najrozmaitsze placówki, a między innemi wkroczyła w Polsce na pole, zda się, wykluczające współudział kobiet, w teren zaciekłych walk o niepodległość: powstały oddziały wywiadowcze, sanitarne i inne. W szybkim czasie chwałą legjonów stały się „gołębice pocztowe".... I mimo wielkich, nieprzezwyciężalnych, zda się, trudnoćci, mimo tępej niechęci całego prawie społeczeństwa — szły ofiarnie w bój, wyczytując każdy rozkaz z oczu przełożonych, chętne, niesłychanie giętkie wykonawczynie poleceń władzy — legjonistki! Do nich to powiedział w marcu 1915 r., podczas odprawy w małej wiosce Zagłębia Dąbrowskiego, Marszałek: „Chłopcy idą ramię przy ramieniu w otwarty bój, są między swymi, a wy idziecie samotne, wśród obcych wam ludzi i narażacie się na cięższą, niż żołnierska, śmierć.. I nigdy nie zaznacie radości, jaką daje wielkie zwycięstwo".

Kiedy po wojnie wychodzi pod naciskiem ministra skarbu, Michalskiego, rozkaz, aby zlikwidować O. L. K., trzy kobiety, które pozostały w czynnej służbie wojskowej, przydzielone po III-go Oddziału Sztabu Generalnego: por. M. Wittekówna, ppor M. Podhorska i ppor. Piwońska rozpoczęły usilne starania, by zorganizować na trwałych podstawach akcję przysposobienia kobiet do obrony kraju. W roku 1922-23 pojawiają się pierwsze liczniejsze zespoły P. W. K. przy społecznych organizacjach, a potem pierwsze w historji p. w. obozy letnie, po kilkanaście zaledwie uczestniczek liczące: wreszcie powstaje Klub Starszych Instruktorek Przysposobienia Wojskowego Kobiet i Mały Klub Instruktorski — zaczątki O. P. K. Główne idee tej organizacji, to: 1) przygotowanie kobiet do pełnienia służby pomocniczej na wypadek wojny, 2) wychowanie mocnej ideowo kadry instruktorskiej i zdobycie prawnych podstaw dla udziału w pracy wojskowej.

W r. 1925 do dobrze już rozwiniętych obozów letnich w Zaleszczykach, przyjeżdżają za zgodą władz szkolnych i rodziców uczennice z kilku szkół warszawskich, obóz liczy już 122 słuchaczki. Z końcem 1926 roku zostaje utworzony Państwowy Urząd W. F. i P. W., w skład którego wchodzi referat z obsadą kobiecą i referentką M. Wittekówną. Sieć P. W. K. zaczyna pokrywać cały obszar Rzeczypospolitej. Wreszcie w marcu 1928 r. w Warszawie założona zostaje oficjalnie organizacja Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. Naczelną Komendantką jest M. Wittekówna. Uczestniczki przechodzą już liczbę dwóch tysięcy.

Na jesieni we wszystkich D.O.K. powstają referaty w. f. i p. w. Liczba hufców szkolnych przechodzi setkę z 5 tysiącami ćwiczących. Z początkiem 1929 r. O. P. K. wydaje własny miesięcznik· „Dla przyszłości". W r. 1930 ilość kół dochodzi do 41 z 10 tysiącami członkiń ćwiczących. Koła lokalne wyłaniają sekcje: świetlicowe, dochodowe, pracy. Obozy letnie trwają już dwa miesiące, podczas których zmieniają się trzy tury słuchaczek. Odprawa w obozie garczyńskim na Kaszubach obejmuje 260 instruktorek. Jeszcze w r. 1929 zostaje ufundowany z drobnych składek członkiń pierwszy sztandar OPK., w stosunku do którego są zachowywane wszystkie honory i przepisy, obowiązujące w wojsku.

Oto w ciasnych ramach ujęta historja OPK. liczby nie potrzebują komentarzy—jestto strona życiowa, czysto realna, którą obejmie łatwo każdy. Ale poza tym murem liczb jest jeszcze sprawa inna — z szeregu sprawnie idących żołnierskim, wyćwiczonym krokiem, świetnie zbudowanych, bo wygimnastykowanych dziewcząt—wyłania się ku nam coś stokroć ważniejszego od giętkości i bezspornej odporności fizycznej—to nowa, całkiem odmienna, a jakże wartościowa Psyche kobieca.

Dziewczyna pewiaczka — to nie pajac kolorowy z wytwornej otomany. to nie sfinks zagadkowy, który jest jednem wielkiem nieporozumieniem ze światem i sobą. To człowiek. Niemasz już dwóch definicyj: „Tyś dziewczyna, tyś chłopak..." — niemasz już dwóch moralności; pierwszem ślubowaniem harcerza jest ślub czystości, pierwszym nakazem pewiaczki—czystość duszy i ciała.

Z pogardą czasem mawiają ci, co jeszcze nie dorośli duszą do spojrzenia życiu w twarz: „Chłopak w spódnicy!"—Tak! chłopak! Mężczyzna duszą, w tem dawnem najpiękniejszem znaczeniu, gdy symbolem prawdziwej męskości miał być hart, honor i lwia odwaga. Pewiaczka, to przyszły człowiek praktyczny, dzielny fizycznie i moralnie, to najdroższy żołnierzyk Najjaśniejszej Rżeczypospolitej, który nietylko sam zajmie najrozmaitsze odcinki frontowe i tyłowe podczas pożogi przyszłej wojny, ale ponadto stworzy moralne pogotowie Narodu, walcząc z defetystycznym nastrojem mas, to istota, która, poprostu powiedziawszy, przy pierwszem zarzewiu wojennem, narzuci społeczeństwu zrozumienie, czem jest obowiązek żołnierski podczas obrony kraju dla każdego Polaka.

Groza wojny ze wszystkiemi jej okropnemi następstwami nie złamie społeczeństwa polskiego, bo pewiaczki pójdą w Naród z hasłem swego wielkiego Komendanta: „Trzeba, aby Polak nie bał się karabinu".

„Służba społeczna — to służba boża..." niechaj w jej zwartych szeregach znajdą się te, które tyle serca, tyle entuzjazmu wnieść w każdą sprawę umieją—wszystkie dziewczęta polskie. Szczęść to Boże!

„Polska i Włochy rozumieją się wzajemnie".

Kombatanci italscy opuścili Polskę.

KRAKÓW. Podczas śniadania w pałacu spiskim przewodniczący delegacji b. kombatantów italskich pos. Coselschi wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając m. in.:

— Nie wygłaszam przemówienia, lecz wyrażam uczucia, jakiemi jesteśmy przejęci na kilka godzin przed wyjazdem do ojczyzny. Przedłużyliśmy pobyt w Krakowie, aby choć jeszcze jeden dzień spędzić w gronie serdecznych przyjaciół legjonistów, którzy są nam najbardziej bliscy. Żegnam najgoręcej wszystkich. Polska i Włochy są narodami, które się wzajemnie rorumieją. Oby danem nam było, aby Włochy i Polska utwierdziły wielkie dzieło wolności i dobrobytu".

Po przemówieniu obecni zgotowali owację prezesowi Coselschiemu.

Następnie zabrał głos wiceprezes zarządu gł. Zw. Legjonistów pos. Wł. Starzak, który mówił o tradycyjnych stosunkach polsko-włoskich, podkreślając, że wizyta przedstawicieli bratniej organizacji italskiej przyczyni się do utrwalenia wiecznej przyjaźni obu narodów.

Na zakończenie pos. Starzak wniósł okrzyk:

— Niech żyje Italja!

Wśród gorących owacyj i manifestacji na cześć Włoch i Polski, goście odjechali do Zedrzydowic, skąd przed opuszczeniem granic Polski, wysłali depesze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, premjera Prystora, podsekretarza stanu w Radzie ministrów Italji itd.

Przy pożegnaniu kombatancji italscy wznieśli okrzyk:

— Niech żyje Polska!

Endecy napadli na prof. Bartla.

Niesłychany wybryk studentów lwowskich.

LWÓW. Wczoraj o godz. 11 rano b. premjer prof. K. Bartel stał się ofiarą brutalnej napaści ze strony studentów.

W chwili, gdy prof. Bartel po wykładzie opuszczał gmach Politechniki, zastąpiła mu drogę grupa złożona z około 60 studentów i obrzuciła go zgniłemi jajami.

Prof. Bartel, którego ubranie zostało zupełnie zniszczone, cofnął się do gmachu, również wróciła towarzysząca mu dama, której jedno z jaj pobrudziło suknię.

Studenci rozbiegli się w jednej chwili. Zarządzony natychmiast przez służbę pościg doprowadził do aresztowania 2 studentów, których oddano do dyspozycji władz.

—

Skandal ten ma podkład następujący: Od roku już szeroko omawiano we Lwowie t. zw. „sprawę Dublan". Do instytutu w Dublanach przyjęto w owym czasie na wydział leśno-agronomiczny studenta Bauera. Gdy studenci dowiedzieli się, że Bauer jest z pochodzenia Żydem, powzięli uchwałę, przestrzegającą Bauera przed dalszem przebywaniem na uniwersytecie i grożącą mu niemiłemi następstwami.

Władze uniwersyteckie pociągnęły za zredagowanie tej uchwały 50 studentów do odpowiedzialności. Referentem tej sprawy na plenum Senatu był prof. Kazimierz Bartel. W zakończeniu swego przemówienia prof. Bartel postawił wniosek relegowania dwu studentów Korzeniowskiego i Milewskiego. Onegdaj wyrok sądu profesorskiego został ogłoszony. Na decyzję tę studenci zareagowali osobistą napaścią na prof. Bartla. Cały szereg osób ze świata naukowego i politycznego składa prof. Bartlowi wyrazy współczucia.

Od dziś wszyscy stajemy

w szeregach walczących

o zdobycie P. O. S.

Ambasador Francji u Prez. Rzplitej.

Przyjęcia u Głowy Państwa

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na audjencji ambasadora Francji, p. Laroche, który złożył podziękowanie Panu Prezydentowi za wyrażone współczucie z powodu tragicznego zgonu prezydenta Doumera i złożenia wieńca na Jego trumnie.

Następnie Pan Prezydent przyjął szefa departamentu sprawiedliwości M. S. Wojsk., gen. Danca.

Po południu P. Prezydent podejmował na Zamku herbatką uczestników konkursów hippicznych.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA. Wczoraj, o godz. 18-tej zebrała się Rada Ministrów, aby załatwić sprawę projektowanej obniżki płac.

Wniosek taki poparło Ministerstwo Skarbu, które wykazało, iż obniżka uposażeń o 10 proc. da oszczędność w wysokości 100 miljonów złotych, zmniejszając o tę sumę przewidywany deficyt wskutek zmniejszonych wpływów Skarbu Państwa.

Reszta niedoboru musi znaleźć pokrycie w oszczędnościach, jakie uzyskane być mają w t. zw. wydatkach rzeczowych.

Rada Ministrów, rozpatrzywszy dane Ministerstwa Skarbu, przystąpiła do obrad nad tą sprawą.

Wynik jej podany ma być w drodze urzędowej — za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej.

Bank Polski skupuje złoto.

WARSZAWA. Jak dowiaduje się „Iskra" w Banku Polskim i w jego oddziałach daje się odczuwać zwiększone zaofiarowanie dolarów.

Pesymizm w stosunku do dolara, który w ostatnich dniach ujawnił się w zagranicznych środowiskach finansowych, oddziaływuje w kierunku wyzbycia się banknotów dolarowych ze strony posiadaczów polskich, zamieniających je na walutę krajową.

Dowiadujemy się, że Bank Polski skupowane banknoty dolarowe odsyła do Nowego Jorku i wymienia je na złoto.

W związku z tem należy się spodziewać wzrostu zapasu złota w Banku Polskim w bieżącej dekadzie.

Wielka polityka francuska.

Znamienna deklaracja Herriota.

PARYŻ. — „Ere Nouvelle" zamieszcza artykuł Herriota na temat polityki francuskiej w sprawie odszkodowań i rozbrojenia. Herriot solidaryzuje się całkowicie z tezami politycznemi obecnego gabinetu i oświadcza, iż przemówienie Paul Boncoura w Lidze Narodów na temat rozbrojenia, wy głoszone w ubiegłą niedzielę jest programem, który on sam popiera. Stanowisko, które zajmuje Francja w sprawie odszkodowań i rozbrojenia nie zmieniło się od roku 1929. Bezpieczeństwo, arbitraż i rozbrojenie są kamieniami węgielnemi polityki każdego rządu francuskiego, którą popiera olbrzymia większość narodu. Oczywiście pisze Herriot, należy spokojnie i bez uniesień demagogicznych zbadać, czy przy obecnym stanie międzynarodowych gwarancyj możliwe są jakiekolwiek redukcje zbrojeń. Co się tyczy odszkodowań Herriot oświadcza, iż nie może się zgodzić aby odszkodowania zostały zredukowane kosztem szerokich mas podatników francuskich. Można mówić o redukcji odszkodowań ale pod warunkiem jednoczesnej redukcji długów.

Przed doniosłemi zmianami w Jugosławji.

Ponowna fala pogłosek.

WARSZAWA. Drogą na Wiedeń przypłynęła do Polski ponownie fala pogłosek o wrzeniu rewolucyjnem w Jugosławji. Depesze z Rzymu potwierdzają te pogłoski. Z jednej strony zaburzenia agrarne przybrały podobno bardzo znaczne rozmiary, z drugiej zaś — rośnie ruch przeciwdynastyczny wśród społeczeństwa i w części korpusu oficerskiego.

Ten ruch przeciwdynastyczny miał by dwa łożyska; pierwsze z nich to prąd republikański na tle zniechęcenia do dyktatury i problemu narodowościowego (królestwo Jugosławji składa się, jak wiadomo, z trzech narodów „głównych": Serbów, Chorwatów i Słoweńców); łożysko drugie — to tradycyjne w Serbji tajne organizacje wojskowe, które pragnęłyby zmienić dynastję. Rzekomo zlekka odsunięty od bezpośrednich wpływów faktyczny do niedawna dyktator gen. Ziwkowicz miałby patronować takim właśnie projektom.

Niewiadomo obecnie—czy i o ile pogłoski okażą się prawdziwemi.

Z kół, zbliżonych do poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie, zapewniają, że wszystkie przytoczone pogłoski są wyssane z palca.

Nowy spisek w Japonji.

„Braterstwo krwi" i „szajka śmierci".

TOKIO. Policja wykryła ostatnio nowe spiski, zmierzające do dokonania zamachów. Sprawcy ostatnich zamachów należą podobno do trzech oddzielnych grup terorystycznych, które działają jednakże w najściślejszej łączności.

Do pierwszej grupy, noszącej nazwę „Braterstwo krwi", należy około 300 członków; oni to byli sprawcami zabójstwa ministra finansów Iuviego, oraz wielkiego przemysłowca Takumadona.

Do drugiej grupy należą młodzi oficerowie w liczbie 120 i oni ponoszą odpowiedzialność za zamordowanie premjera Inukai.

W skład trzeciej grupy, zwanej „szajką śmierci", wchodzi około 300 rolników, którzy brali udział w dokonanym ostatnio napadzie na elektrownię.

Rewolta w Kijowie

5000 głodujących robotników.

BUKARESZT. Dzienniki zamieszczają sensacyjną wiadomość z Kijowa, iż w tamtejszych magazynach wojskowych, zatrudniających 5000 robotników, wybuchła rewolta.

Robotnicy, nieotrzymujący robocizny od przeszło 5 tygodni, przystąpili niespodziewanie do strajku. GPU wysłało dla stłumienia akcji strajkowej kompanję karabinów maszynowych, która jednakże odmówiła posłuszeństwa i przeszła na stronę strajkujących. W związku z tem dowódca oddziału GPU czekista Menadże popełnił samobójstwo. Sytuację zdołano opanować dopiero po skoncentrowaniu pułku piechoty i kilku bateryj lekkiej artylerji, które rozpoczęły ogień działowy na magazyny. Przeszło 400 strajkujących aresztowano, a 15 prywódców rewolty rozstrzelano na miejscu bez sądu (ATE).

Anglja wspomaga mahometan przeciw Hindusom.

Spalenie trzech historycznych świątyń.

BOMBAY. Do gubernatora Bombaju zgłosiło się 7 prywódców Hindusów, stojących blisko ogólnohinduskiego kongresu, protestując przeciw gwałtom, dokonywanym na ludności hinduskiej.

Zdaniem tych delegatów, gdy ludność hinduska błaga angielską policję o obronę przed wybrykami mahometan, otrzymuje odpowiedź by udała się o pomoc do ogólnohinduskiego kongresu. Ludność hinduska jest bita, mordowana i rabowana, nieotrzymując pomocy od policji.

W dalszym ciągu swych skarg

KSAWERY DE MONTEPIN. 34

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Ale Raul jest we mnie zakochany.

— Czy ci to powiedział?

— Nie, on jest trochę nieśmiały, ależ to przecież widoczne. Jeżeliby nie kochał się we mnie, czyżby tak często tu bywał? Byłaś przyjaciółką jego matki, wiem o tem dobrze, ale toby nie wystarczało, żeby miał ciągle u nas przesiadywać.. Zresztą, rozumie on dobrze, że jeżeli dotychczas zamąż nie wyszłam, to dlatego, że na niego czekam, że go kocham.

Gabrjela słuchała milcząc i myślała:

— Nie jego to ona kocha... ale jego miljony...

Pani de Brennes uśmiechnęła się.

— Nie gniewaj się, jeżeli ci przemawiam do rozsądku — rzekła. — Posiadasz wszystko, aby być uwielbianą i pragnę z całej duszy, żeby to twoje marzenie urzeczywistniło się jak najprędzej.

— Nie wątpię, moja mamo, że się urzeczywistni... chwila, w której będę nosić nazwisko wicehrabiny de Challins, jest bardzo bliska.

— Trzeba Raulowi zostawić przynajmniej czas do uporządkowania interesów wuja... swoich...

— To nie długo potrwa... Pan de Vadans tak czule kochał swego siostrzeńca Raula de Challins, a tak serdecznie nienawidził tego drugiego, Filipa de Garennes... Musiał więc zrobić testament z wyróżnieniem pierwszego, a może nawet wydziedziczył drugiego... W każdym razie wprowadzenie go w posiadanie nie potrwa długo... Wszystko dobrze pójdzie.., Mam dobre przeczucie, czuję się szczęśliwą i wszystko w różowym widzę kolorze.

Leonida, mówiąc te słowa, owijała na maleńkim zgrabnym paluszku zawiadomienie o śmierci z czarną obwódką: Źródłem tego nadmiaru radości, była — śmierć!

— Czyż ona ma serce? — zapytała siebie Gabrjela. — Uwierzyć temu trudno.

Obiad się skończył.

Wszystkie trzy kobiety przeszły do salonu.

Leonida usiadła przy fortepianie i przebiegała palcami po klawiaturze, wydając kapryśne tony i motywy zapożyczone z najszaleńszych modnych operetek.

Nagle przerwała, ucałowała matkę i poszła do swego pokoju, powiedziawszy swej pannie do towarzystwa:

— Idź spocząć, Gabrjelo... trzeba będzie wstać jutro o wschodzie słońca, chciałabym żebyś mi pomogła przy ubieraniu się, sama nie dojdę do ładu. Zapukaj do moich drzwi punkt o ósmej, proszę cię.

— Dobrze.

Gabrjela skłoniła się pani de Brennes i udała się do swego pokoiku.

Biedne dziecko czuło się niespokojne, serce jej biło. Jak tylko znalazła się sama, łzy rzuciły się jej do oczu. Upadła na kolana, złożyła ręce i poczęła szeptać:

— Mój Boże, mój dobry Boże, dla czego dozwoliłeś, aby w mem sercu zrodziła się ta miłość bez nadziei, mogąca mi przynieść tylko boleść i upokorzenie? Dlaczego weszłam do tego domu, w którym się duszę? Dla czego brak mi sił, ażeby go opuścić. Boże mój, opiekuj się Raulem! Oświeć go! Uczyń, żeby to stworzenie bez serca nie zostało nigdy jego żoną! Uczyń, ażeby nie kochał tej, którą nic nie kocha! Niech będzie szczęśliwy, mój Boże, a nie będę się nigdy skarżyć, że cierpię.

Ostatnie słowa tej wzruszającej modlitwy zamieniły się w łkanie.

Gabrjela pozostała czas jakiś jeszcze klęcząc ze schyloną głową, twarzą łzami zalaną.

Zwolna uspokoiła się, wstała czując ulgę, prawie pocieszona i nie myślała o niczem, jak tylko o spoczynku.

Nazajutrz o godzinie wpół do dziesiątej rano, pani de Brennes, Leonida i Gabrjela udały się w powozie na dworzec Północny, gdzie wsiadły do pociągu idącego do Compiegne.

XX.

Filip de Garennes powrócił z nocnej wyprawy około szóstej rano i natychmiast rzucił się na łóżko.

O ósmej Juljusz Vendame obudził go, mówiąc:

— Pan baron wie, że musi być na dwunastą w Compiegne.

Jakkolwiek znużony (czytelnicy wiedzą, że miał do tego powody) młody człowiek zerwał się z łóżka, wdział szybko żałobne ubranie, jakiego wymagały okoliczności, posłał Juljusza po fiakra i pojechał po matkę na ulicę Madame.

Baronowa oczekiwała go z gorączkową niecierpliwością.

Niepokój nie dozwolił jej przez noc całą oka zamknąć.

Najgorsze przeczucia ogarniały jej umysł.

Widząc syna wchodzącego bladego, ze zmienioną twarzą, przeraziła się.

— Złe nowiny, nieprawdaż? — zapytała ze drżeniem. — Nie powiodło ci się.

— Ale owszem, moja matko —odrzekł Filip.

— Naprawdę?

— Przysięgam ci.

— A zatem trumna?

— Na sześć stóp w ziemi, w miejscu, w którem nikt jej szukać nie będzie! Niepodobna jej znaleźć, zapewniam cię.

C. d. n.

przed gubernatorem, Hindusi oświadczyli, że ludność Indyj przetrwała już raz rządy wielkiego Mongoła, więc i teraz przetrwa prześladowania w czasie spisku angielsko-mahometańskiego, skierowanego przeciw Hindusom.

W odpowiedzi gubernator zaznaczył, że władze angielskie bynajmniej nie czynią różnic między wyznawcami różnych religji i w miarę możności bronią ludność hinduską przed gwałtami.

W czasie, gdy Hindusi byli przyjęci na audjencji u gubernatora, nie ustawały starcia mahometan z Hindusami i z policją. Zostało wczoraj zabitych 6 ludzi oraz ciężko rannych 35. Wiele domów zostało spalonych i obrabowanych.

Znów spalono 3 świątynie hinduskie, pamiętające odległe wieki, stanowiące swego rodzaju cuda architektury i sztuki.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Na polecenie Min. Skarbu zlikwidowany został w Warszawie istniejący od dwóch miesięcy bank kredytowy dla urzędników, który w celach oszukańczych założyli dwaj aferzyści, obywatel gdański Rosenthal i wspólnik jego Brodt, wyłudzając od znanego handlowca Rotmila 10 tys. zł. na założenie banku.

— Sąd okręgowy w Baranowiczach skazał w trybie doraźnym, za szpiegostwo Mikołaja i Gabrjela Czigirów na śmierć przez powieszenie.

— Pod wsią Pęza, gm. Rogienice, rybacy wyłowili z Narwi zwłoki kaprala 33 p. p. w Łomży, Jana Barzydły. Padł on ofiarą zemsty. Zamordowano go i zwłoki wrzucono do rzeki. W związku z tem aresztowano 2 podejrzanych ludzi.

— Amelja Earhardt, która w roku 1928 odbyła jako pasażerka lot przez Atlantyk na hydroplanie „Friendship“ wystartowała z lotniska w Taterborou z zamiarem dokonania pierwszego kobiecego lotu przez Atlantyk.

— W przelocie z Pragi do Estonji czterech estońskich samolotów wojskowych dwa z nich w czasie lądowania na lotnisku krakowskiem zderzyły się na ziemi i uległy uszkodzeniom śmigła i skrzydeł. Samoloty odesłano koleją z powrotem do fabryki.

— W Baltimore (Ameryka) istniało dotychczas prawo, zabraniające w niedzielę jakichkolwiek czynności, m. in. całowania żony. Obecnie prawo to zniesiono.

— W Bombaju (Indje) trwają w dalszym ciągu rozruchy. Dotychczas aresztowano około 1200 osób. Jest wielu zabitych.

— Na okręcie japońskim „Maru“, idącym z Południowej Ameryki do Durban, wybuchły: tyfus, czarna ospa i zakaźne zapalenie płuc. Na okręcie znajduje się 1200 emigrantów, z których zmarło już 60, a kilkuset jest chorych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 22 maja. Trójcy Świętej.
Poniedziałek 23 maja. Dezyderego.
Wschód słońca: o g. 3.33 Zachód 19.33

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Pielgrzymka z Ameryki. Jak się dowiadujemy, wielka pielgrzymka z Ameryki do Częstochowy zapowiada się liczniej, niż poprzednio donosiliśmy, gdyż ma w niej wziąć udział około 1,500 osób. W Chicago, Milwaukee, Cleveland, Buffalo i N. Jorku zapisało się już wielu uczestników. Pielgrzymka wyruszy z N. Jorku okrętem „Frederik VIII“ Linji Skandynawsko-Amerykańskiej w dniu 4 lipca. Do Częstochowy przybędzie rano 16 lipca, t.j. w dzień święta M. B. Szkaplerznej. Potwierdza się wiadomość, że wielu z uczestników pielgrzymki zamierza osiedlić się w Polsce. W Częstochowie będzie więc znaczne ożywienie, gdyż pielgrzymka pozostanie tu 4 — 5 dni, zostawiając sporo pieniędzy w naszem mieście.

Pielgrzymka z Lubochni przybyła dziś rano na Jasną Górę w liczbie około 200 osób z księdzem i własną orkiestrą. Wierni w malowniczych strojach ludowych przeciągnęli zrana przez ulice naszego miasta do stóp Jasnej Góry. Pielgrzymka opuści Częstochowę w poniedziałek.

Koło środowiskowe nauczycielskie B. B. W. R. w Częstochowie Przed kilku dniami zostało zorganizowane w Częstochowie środowiskowe koło nauczycieli szkół średnich i powszechnych B. B. W. R. Prezesem koła został wybrany p. prof. Gadomski — zaś w skład zarządu koła weszli pp.: prof. J. Dąbrowski, prof. Z. Wróbel, prof. Muller i kier. Sokalski. Na temże zebraniu organizacyjnem, któremu przewodniczył p. dyr. Płodowski, został omówiony cel i program najbliższej pracy koła nauczycielskiego BBWR.

Okręgowe Koło Stanu Średniego w Częstochowie podaje do wiadomości członków, że życzący sobie należeć do nowoorganizującej się Spółdzielni Kredytowej Rzemieślników i Kupców, mogą otrzymać deklaracje w sekretarjacie Stanu Średniego w lokalu Stow. Rzem. przy ul. Najśw. Marji Panny 9, we wtorki i czwartki od godz. 18 — 20-tej. Wszelkich informacyj udziela tenże sekretarjat.

Towarzystwo Popierania Kultury Regjonalnej w Częstochowie zawiadamia, że zebranie organizacyjne sekcji artystycznej odbędzie się w poniedziałek, 23 bm., o godz. 18-tej w lokalu Tow. Przyjaciół Francji (Aleja 26). Na zebranie zaprasza się artystów plastyków, literatów, dzienikarzy, kompozytorów, muzyków i artystów dramatycznych.

W trosce o rozwój szkolnictwa. Z inicjatywy zarządów miejscowych organizacyj nauczycielskich odbędzie się w sali teatru, w niedzielę, 29 b. m., o godz. 11 tej zebranie tutejszego nauczycielstwa (członków organizacyj i nauczycielstwa będącego poza organizacjami) bez względu na rodzaj szkoły, w jakiej pracują — średnie powszechne i zawodowe, celem fachowego omówienia projektu p. Hausnera, zmierzającego do zespolenia władz i podporządkowania szkolnictwa władzom politycznym.

Koło lokalne Przysposobienia Wojskowego Kobiet urządza w niedzielę, 22 b. m. kwestę na potrzeby hufców P.W.K. (kupno sprzętu do wychowania fizycznego, broni, obozy letnie itp.) Doniosłe znaczenie tego celu nie potrzebuje specjalnych komentarzy, mamy nadzieję, że społeczeństwo z całem zrozumieniem i sympatją przyczyni się do zasilenia funduszu organizacji.

Wycieczka piesza P. O. W. do Olsztyna odbędzie się w niedzielę, 22 maja, zbiórka na placu przy ul. Narutowicza obok Katedry. Wymarsz punktualnie o godz. 7 rano. Cel wycieczki: Zwiedzenie stadjonu sportowego, lotniska, zamku w Olsztynie, grot w sokol. górach. Sczestnicy winni wiąć z sobą żywność. Pożądane jest przygotowanie się do powrotu autobusem. Kierownictwo wycieczki obejmie prof. B. Stala. Udział dowolny i bezpłatny, obowiązkiem jedynie zgłoszenie się u kierownika wycieczki przed wymarszem oraz zastosowanie się do jego wskazówek.

Koncert i loterja fantowa w parku Staszica. W niedzielę, 22 b. m. odbędzie się koncert orkiestry 7 p. a. p. oraz loterja fantowa w parku Staszica. Dochód z koncertu przeznaczony zostanie na T-wo Opieki nad zwierzętami, a z loterji na Dom pracy dla bezdomnych dziewcząt. Fanty stanowi m. in. wielka ilość cennych wyrobów „Domu pracy“.

Paszporty emigracyjne są nadal bezpłatne, jeżeli wydawane są na zasadzie zezwoleń ekspozytur urzędu emigracyjnego lub państwowych urzędów pośrednictwa pracy (do krajów kontynentalnych). Tak samo prolongaty paszportów emigracyjnych dokonywane są bezpłatnie.

Ochrona pociągów, zatrzymanych między stacjami. Min. Komunikacji wydał ostatnio zarządzenie regulujące sprawę osłony sygnałami pociągów, zatrzymanych na szlaku między stacjami. W wypadkach, gdy pociąg zatrzymany jest na szlaku na przeciąg dłużej, niż 5 minut, kierownik pociągu obowiązany jest osłonić sygnałami koniec pociągu, czoło zaś osłania pomocnik maszynisty do czasu, gdy nadejdzie pracownik służby drogowej, wezwany gwizdkiem parowozu.

Nadzwyczajny komisarjat do walki z epidemjami. Rada Ministrów uchwaliła zpowrotem wskrzesić — zniesiony swego — urząd nadzwyczajnego komisarza do spraw walki z epidemjami na czas do 31 grudnia b. r.

Ostatni Dz. Ust. Nr. 41 z 18 bm. ogłasza to rozporządzenie Rady Ministrów, którego wykonanie zostało powierzone min. spr. wewnętrznych.

„Dzień matki“ w całej Polsce. W niedzielę, 29 b. m. odbędzie się w całej Polsce obchód „Dnia matki“, organizowany przez koła młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. W szeregu miast odbędą się w tym dniu akademje, obchody, odczyty i t. p., mające na celu wyrażenie uczuć młodzieży dla matek. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego polecił władzom szkolnym na terenie całego Państwa, aby imprezom „Dnia matki“ okazały całkowite poparcie.

Wielkie zwycięstwo BBWR. w wyborach gminnych we Dźbowie. W dniu 17 maja 1932 roku odbyły się wybory na wójta i do Rady Gminnej we Dźbowie.

Wynik wyborów przedstawia się następująco: jako kandydaci na wójta zostali wybrani większością głosów pp.: Gabrjel Muc i Stanisław Czerwiński, do Rady Gminnej jako członkowie pp.: 1. Aleksander Szwarlik, 2. Walenty Ciuk, 3. Piotr Kruk, 4. Andrzej Struzik, 5 Władysław Puchała, 6. Stefan Maciąg, 7. Stefan Koła, 8. Kazimierz Teresiński, 9. Józef Broncel, 10. Józef Pyrkosz, 11. Franciszek Dawid, 12. Kazimierz Ziółek. Na zastępców pp.: 1. Ignacy Nowak, 2. Antoni Bednarek, 3. Stanisław Ujma, 4. Marcin Majewski, 5. Ludwik Ujma, 6. Władysław Smietana.

Bardzo charakterystycznym jest fakt, że P.P.S., mimo usilnej agitacji, zdołała uzyskać zaledwie 3 mandaty na ogólną liczbę 12, zaś kandydaci na wójta, jak i reszta członków Rady Gminnej weszli z ramienia B.B.W.R. co świadczy bardzo wymownie, że rolnik polski ma już dosyć obietnic i rządów partyjnych i zaczyna zdrowo myśleć, zawracając z drogi niewłaściwej i błędnej do obozu Wielkiego Budowniczego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Roboty publiczne, jak już donosiliśmy rozpoczynają się w poniedziałek, 23 b.m. Robotnicy, zapotrzebowani przez zarząd miasta skierowani są za pośrednictwem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Kto wygrał na loterji? Wczoraj, w drugimu dniu ciągnienia 1 ej klasy 25 tej polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 30.000 na Nr. 106156.
Zł. 15.000 na Nr. 69661
Zł. 1.000 na Nr. 66943 159489.
Zł. 500 na N ry: 11407 64077.
Zł. 400 na N.-ry: 19520 53972 94082 111302 142768.
Zł. 250 na N-ry: 627 958 4415 18759 27839 29993 37445 42949 72931 75725 75725 93721 107634 118883 138732 147565.
Zł. 200 na N-ry: 19477 35293 58798 69231 77738 97714 98929 107111 123432 139348 153952.
Premja 1.000 zł. + 500 zł. na Nr. 40781.
Premja 1.000 zł. + 150 zł. na Nr. 141651.
Premie 1.000 zł. + 100 zł. na N-ry: 35804 14355 51805 88847 82332 54989 12847 87852 68927 27931 76649 14099 39107 77179 33842 41936 73861 81524 76601 59003 42698 35823 69568 157523 127863 157940 150061 126974 103617 127607 96816 155693 128876 123531 110561 95289 150232 93939

Posiedzenie Rady Przybocznej Kierownika Tymcz. Zarządu odbędzie się we wtorek, 24 go b. m., o godz. 19.30, w sali posiedzeń magistratu. Na porządku obrad m. in.: sprawozdanie komisji rewizyjnej i komisji do usprawnienia administracji; sprawa regulaminu dla przedszkoli miejskich i instrukcyj dla opiek rodzicielskich; umorzenie niektórych zaległych podatków, np. drogowego, od szyldów, patentów, inwestycyjnego, oraz dopłat za kanalizację i wodociągi.

Konkurs śpiewaków solistów-amatorów. Przed dwoma laty odbył się w Częstochowie przy ogromnem zainteresowaniu konkurs amatorskich sił śpiewaczych-solowych. Zachęcemi tem organizatorzy zamierzają i w tym roku urządzić podobny konkurs. W tym celu odbędzie się w poniedziałek, 23-go b. m., o godz. 20-tej zebranie informacyjne w sali Klubu „Victoria“ (Najśw. Marji Panny 14). Na zebranie to organizatorzy zapraszają zarówno śpiewaków, jak muzyków, dyrygentów, prasę i osoby, życzliwe tej sprawie.

Narzeczony powodem desperackiego kroku. 18 letnia Hortensja Miszta, posprzeczawszy się z narzeczonym targnęła się na własne życie. Wczoraj w nocy w mieszkaniu własnem, przy ul. Iglastej 11, wypiła większą dozę kwasu solnego. Denatkę uratowano. Przebywa ona na kuracji w szpitalu.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. 22, w mieszkaniu własnem przy ul. Janowskiej 19 w Rakowie, usiłował popełnić zamobójstwo 51-letni Jan Nowak. Denat wypił większą dozę esencji octowej. Odwieziono go natychmiast po wypadku do szpitala, gdzie dokonano wypompowania żołądka. Zyciu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Przyczyną tragicznego kroku były nieporozumienia rodzinne.

Kradzież w sklepie „Jedności“. Wczoraj w nocy dokonano w sklepie „Jedności“, przy ul. Kilińskiego 19, zuchwałej kradzieży. Około godziny 24 nieznani sprawcy, po oderwaniu kłódki od żaluzji, dostali się do wnętrza sklepu, gdzie dokonali kradzieży różnych artykułów spożywczych oraz 30 zł. gotówką z kasy, poczem, prawdopodobnie spłoszeni przez kogoś, zbiegli. Dopiero dzisiaj rano spostrzegła kradzież p. Janina Zimna (Pogodna 23), sklepowa, która codziennie o godzinie 8 otwierała sklep, przeto szybko doniosła o wypadku policji. Złodziei poszukuje tutejszy wydział śledczy.

ROZKŁAD JAZDY autobusów zamiejskich

ODCHODZĄDYCH.

do św. Anny przez Garnek 11.40, 18.10.
„ Blachowni 10, 12, 13.45, 16, 18.20, 18.30, 19.30.
„ Brzeźnicy 15.45.
„ Cykarzewa 11, 13, 15, 16, 17.15, 19:30.
„ Działoszyna—Pajęczna 16.
„ Gidel 17, 17.30.
„ Herb Polskich 11, 13, 15.15, 17, 19.30.
„ Janowa—Złotego Potoka 8, 10, 12, 12.30. 14.30, 15.16, 16.30, 17.30, 19.
„ Kam. Polskiej 8, 12, 13.40, 15, 17, 19.30.
„ Kłobucka 8.45, 11, 13.45, 16.30 18.30, 20.
„ Krzepic 9, 14 15, 16, 17, 17.15, 19.
„ Koniecpola 12, 19.
„ Konopisk 8.30, 14, 19.
„ Koziegłów 8, 13.40, 17.
„ Łodzi. w poniedz. środy czwartki 4.30.
„ Mstowa 11.45, 12, 15.50, 16, 18, 18.30,
„ Pajęczna 16.15.
„ Parzymiech 15, 16.30, 17.
„ Pławna 15.30, 18.
„ Popowa 15.30.
„ Praszki 15, 17.15.
„ Przedborza—Radomska 16, 16.30.
„ Przyrowa 12, 16, 18.30.
„ Przystajni 11, 12.30, 15,30, 18.30.
„ Radomska 15.30, 18.
„ Sosnowca 8.
„ Truskolas 11, 12.30, 15.30, 18.30,
„ Wielunia 9, 14, 16, 19.
„ Włoszczowy 8, 17, 17.30.
„ Zielonej Dąbrowy 11.40, 18.10.

Nowe ceny wędlin i mięsa.

Kierownik Tymczasowego Zarządu miasta Częstochowy, podaje do wiadomości, że z dniem 20 maja 1932 roku obowiązują na terenie m. Częstochowy niżej wymienione ceny, ustalone na posiedzeniu komisji do badania cen w dniu 17 maja r. b. i zaakceptowane przez Kierownika Tymczasowego Zarządu w dniu 19 maja 1932 roku.

Maksymalne ceny wędlin:

Słoniny zł. 2.30 za kg., błony 2.60 zł. kg., schabu zł. 2.40 kg., nóg 70 gr., szynki krajanej zł. 5.00 kg., okrawek szynki zł. 1.80 kg., szynki surowej zł. 1.80 kg., polędwicy wędzonej 5.40, baleronu gotowanego 4.50, boczku wędzonego 2.40, boczku gotowanego 2.80, mortadeli 3.50, roladek 3.50, salcesonu 2.60, rozmaitości 4.00, mięsa wieprzowego 1.80, kiełbasy polędwicowej 4.80, kiełbasy krakowskiej czysto wieprzowej 3.20, kiełbasy serdelowej 2.60, kiełbasy zwyczajnej 2.60 kiełbasy surowej 2.60, kiełbasy czarnej (kadryl) 1.60, serdelków 3.20, parówek 3.60, kiszki pasztetowej 2.60, kiszki tatarczanej lepszej 1.30, kiszki tatarczanej zwyczajnej 1.10, kiszki jęczmiennej 60 gr., smalcu białego wieprz. 2.80, smalcu szarego jadaln. 1.40, kości 40 gr., żeberek 1.80.

Uwaga: Na żądanie kupującego, serdelki i parówki winny być sprzedawane na wagę.

Maksymalne ceny mięsa:

Mięso wołowe zwykłe zł. 1.10 za kg., mięso wołowe wyborowe bez dokładki 1.30, mięso wołowe bez kości i polędwica 1.80, mięso wołowe koszerne 1.30, mięso wołowe koszerne bez kości (mostek i pieczeń) 1.80, cielęcina 1.20, baranina 1.20.

Uwaga: Kości nie może być więcej, jak 20 proc. na 1 kg. mięsa.

Na zasadzie art. 10 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dn. 29 października 1929 roku (Dz. Ust. Nr. 81, poz. 607) winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych ulegną karze aresztu do 6 iu tygodni, lub grzywny do 3.000 zł.. a to zgodnie z art. art. 4 i 5 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. Ust. Nr. 91 poz. 527.)

Nieudały napad bandycki.

Ściganie opryszka w biały dzień po ulicach miasta.

Wczoraj w południe miasto nasze zostało zaalarmowane wieścią o dokonaniu śmiałego napadu w biały dzień na mieszkanie adwokata Oderfelda przy ul. Najśw. Marji Panny nr. 29. Do mieszkania zadzwonił jakiś nieznany osobnik, któremu otworzyła gospodyni adwokata. Gość zaraz na wstępie zaznaczył, że ma „bardzo pilną sprawę do pana mecenasa“. Gospodyni zwróciła mu uwagę, że otej porze adw. Oderfeld jest w sądzie, wówczas napastnik silnie pchnął drzwi, jednocześ nie kierując wycelowany rewolwer w pierś, bardzo przestraszonej kobiety. Napadnięta w ten sposób niewiasta szybko zorjentowała się w sytuacji, że ma do czynienia ze zwykłym zbirem, to też pobiegła na balkon, skąd poczęła wzywać pomocy. Bandyta, widząc, że napad mu się nie udał, rzucił się do ucieczki. W bramie zastąpił mu drogę jeden z mieszkańców tego domu, lecz opryszek zagroził mu rewolwerem i począł uciekać w stronę Alei Wolności, roztrącając po drodze brutalnie przechodniów. Za bandytą puściło się w pościg kilku przechodniów, lecz ten jelenimi wprost susami wpadł w Aleję Wolności, poczem w ul. Waszyngtona, gdzie zastąpił mu drogę policjant Hanc, który ujął bandytę i odprowadził do I-go komisarjatu.

Ujęty przyznał się do winy, oświadczając, że liczy lat 26 i nazywa się Józef Desperat mieszka zaś przy ul. N. Marji Panny nr. 8. Zeznał on również, że od dłuższego czasu znajdował się bez pracy, a nawet w ciągu trzech dni nie miał nic w ustach. Napadu dokonał on, na mieszkanie adwokata, wiedząc, że mec. Oderfelda nie zastanie o tej porze w domu. Opryszkowi za napaść w celu rabunku z bronią w ręku, grozi sąd doraźny.

Oj, ta elektrownia!

Tamten zawinił, innego chcą powiesić.

Nasza „prześwietna“ elektrownia nie zrezygnowała bynajmniej ze zdobywania „laurów“ na polu swej działalności, mającej na celu—jak doskonale wszystkim wiadomo—wyciąganie jaknajwięcej pieniędzy od swych abonentów.

Istniejąca przez pewien czas obok „Odeonu“ kawiarnia „Metropol“ została przed kilkunastu dniami zlikwidowana, zalegając z zapłatą 30 zł., których termin płatności przypada na 28 b. m. Lokal po „Metropolu“ wynajął w tych dniach p. Danek, zamierzając otworzyć bar już w dzisiejszą niedzielę. P. Danek przeprowadził remont lokalu i wszystko byłoby już gotowe do otwarcia gdyby nie... elektrownia.

Dobroczynna ta instytucja zażądała od p. Danka zapłacenia tych 30 zł., które poprzedni właściciel lokalu jest dłużny. Chcąc nie chcąc p. Danek musiał się zgodzić na żądanie elektrowni, której godnym przedstawicielem jest jej urzędnik, p. Antoni Znamierowski, znany dokładnie mieszkańcom naszego miasta. Termin płatności tej kwoty przypada dopiero na 30 maja, to też p. Danek oświadczył, że w tym terminie rachunek ureguluje.

Takie załatwienie sprawy niebyło po myśli p. Znamierowskiego, więc oświadczył p. Dankowi, że sprawdzi, czy niema innych zaległości, a wówczas dopiero poleci przyłączyć prąd. Obecnie p. Danek cierpliwie musi czekać, aż „dygnitarz“ p. Znamierowski przejrzy książki.

Czyja koszula. W II-gim komisarjacie p. p. (Narutowicza 15) znajduje się do odebrania, znaleziona na Rynku Koszar wym, koszula męska, pochodząca prawdopodobnie z kradzieży. Prawy właściciel winien zgłosić się po odbiór swej własności w przeciągu najbliższego tygodnia.

Stefanja Szadkowska.

NAPRZÓD!

Bywają chwile, co czarną obręczą
Przykryją nagle wszystkie życia blaski,
Trupia się czaszka wyłoni z pod maski,
Zgrzyty boleści z pod trumny zajęczą.

Nocą powstają majaki i larwy,
W jakieś zamęty wiodą Cię straszliwe,
A kiedy słońce wschodzi—jest bez barwy,
A chociaż serce bije—nie jest żywe!

I wówczas rzucasz w świat głuchy, bezdenny
Wielkie pytanie: „na co to i poco?“—
Umierasz we dnie i umierasz nocą,
Szukając przyczyn człowieczej gehenny...
. . . .

Nic to! Wydobądź wówczas z jaźni siły
Potężnej mocy; co przeszkody grzebie,
Odnajdź w pomroce trwóg samego siebie,
By skarby twórczej energji ożyły!

Nic to! Zrenice otrzyj łzami lśniące
I zatnij usta, na których krzyk płonie
I ściśnij w pięście dygocące dłonie
I w duszy obódź własnej woli słońce!

Przetrwasz! Idź dalej na szaniec zwycięsko!
Życie jest walką potwornie zaciekłą!
Lecz — jeśli zechcesz — przejdziesz przez to piekło!
Lecz — jeśli zechcesz — ostaniesz przed klęską!

Idź jeno naprzód! Nic, że legło w błocie
Najczystsze szczęście! Nic, że cierpień tyle
Szalonych marzeń opłaciło chwile!
Naprzód!—W nadziei, męce i tęsknocie

Do Słońca! Ufaj w wielkich dusz pokorze'
Iż przez udrękę codziennego bytu
Wydrzesz się z mroku do Krainy Świtu
I upragnioną ujrzysz wreszcie Zorzę!!

Z sali sądowej.

1 rok więzienia za przywłaszczenie

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadła wczoraj 34-letnia p. Leokadja Pinkus, oskarżona o przywłaszczenie sobie 14.912 zł. na szkodę firm „Saturnia“ i „Schicht“.

Oskarżona objęła po mężu, który zmarł przed kilku l. ty, zastępstwo fabryk wyrobów tłuszczowych „Saturnia“ i „Schicht“. W czasie od marca 1927 r. do grudnia 1928 r. przywłaszczyła sobie na tem stanowisku powyższą sumę i wskutek ujawnienia tych nadużyć, obie firmy skierowały sprawę do prokuratury, w następstwie czego znalazła się ona na wokandzie sądowej.

Oskarżona usiłowała na rozprawie przerzucić cały ciężar winy na personel pomocniczy, jednak zeznania licznych świadków, kupców miejscowych, którym Pinkusowa towar dostarczała, jak również ekspertyza biegłego, księgowego Izydora Gajewskiego, zadały kłam twierdzeniom oskarżonej. W pewnej chwili Pinkusowa zemdlała i musiano ją odwieźć do domu.

Sąd, uznając winę oskarżonej za udowodnioną, skazał ją przy zastosowaniu okoliczności łagodzących na 1 rok więzienia.

Feljeton.

A don Pomeranzo wciąż pisze i pisze... i pisze..

Lubie czytać recenzje z różnych uroczystych akademij, obchodów itp. o ile są one pisane ze znajomością rzeczy, no i przedewszystkiem ze znajomością języka ojczystego.

W tej chwili leży przedemną przysłany mi przez jakiegoś nieznajomego czytelnika wycinek z „Gońca Częstochowskiego", na którym jest umieszczona recenzja z „Akademji ku czci Tetmajera".

Czytam raz, drugi i trzeci i własnym oczom nie wierzę. Wreszcie przychodzę do przekonania, że nic innego, tylko autor musi być niebezpiecznie chory — albo na taniec św. Wita, albo też... niech go Bóg uchowa —na glisty, które — jak wiadomo — ogromnie działają na fantazję. Artykuł recenzyjny podpisany „B—mol". O nieba! Co za smętny ton! Nie dziwię się jednak zupełnie, ba, nawet nie przypuszczam, żeby taki chory człowiek mógł się inaczej nazywać. Przeciel — Wiadomo zresztą, że każda choroba nastraja człowieka na jakieś molowe „tonacje", a cóż dopiero taka choroba, jak „grafomanja".

Pisze np. pan Bemolek w swej recenzji literacko-kakofonicznej tak pełne polotu i uczucia słowa, że czytelnik, czytając, ze wzruszenia ryczy, jak zarzynany wół. — Oto przykład: „**Kaz. Tetmajer urodził się w Ludźmierzu w r. 1865** (Święta prawda!) **gdzie Dunajec toczył swe wody przez wieś, aż pod sam dwór.** (Biedny Tetmajer, musiało go tam często zalewać), **gdzie były ciche pola, rozlewiska wodne zarosłe kosodrzewiną,** (Boże drogi, jak to klimat się zmienia — dawniej, pamiętam, byłem raz w górach z mamką — kosodrzew rósł na wysokości 1300 m. n. p. m. — dziś już tylko 500 m.) **torfowiska przepastne, milczący, pusty las** (straszne!) **zarośla, zagaje ta jemnicze** (Boże! Czemu tego nie widział Byron!) **i wielki majestatyczny dzwon na Anioł Pański** (zapewne cudem uniknął austrjackiej rekwizycji). — Następne zdania rżnie autor szanowny jak z nut — zapewne napływ natchnienia. — Czasem znów zaczyna się bawić z czytelnikami w ciuciubabkę. Np. „**Jak w poemacie „niewierny", „nowiny" w wierszu „Przebudzenie Jehowy" itp stanowiących sprzeczność z takim utworem jak na „Anioł Pański" i z tem co wyśpiewał o Matce Boskiej w kościółku ludzimirskim.** (Istotnie, ciekawy fakt — nigdybym nie przypuszczzł, że taki porządny człowiek, jak Tetmajer — był organistą). **Później nastąpiła przemiana duchowa w Tetmajerze i dalsze utwory wskazują na to.** (sic!) **Jednakże nikt jak on nie wyśpiewał tak melodji Tatr, z tak olśniewającem obrazowaniem barw** (zupełnie nowy kierunek w malarstwie). **z taką szczerością i melancholją.**

Tak! Tak! — I mnie po przeczytaniu ogarnęła szczera — ale tak czarna melacholja, że przez trzy dni i trzy noce włóczyłem się, jak ten bezdomny pies po mieście w nadziei, że może gdzieś spotkam p. Bemola i poproszę go o zaprzestanie pisania recenzyj literackich. Niestety! Nie mogłem go spotkać, z tej prostej przyczyny, że go nie znam. Nie wiem, jak wygląda — ale czuję, że musi wyglądać strasznie, niesamowicie, skoro tyle czarnych myśli wlał w tak krótką recenzję. — Współczuje z panem Bemolem i dlatego z głębi serca życzę mu, by pisał, pisał ile tylko zechce, ale nie publicznie i nie o literaturze.

B—dur.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych, przychodzących i odchodzących ze stacji CZĘSTOCHOWA

Ważny od dnia 22 maja 1932 roku.

Pociągi przychodzące do stacji Częstochowa:

Z Warszawy:
p*) **0.34** Krynica, Zakopane.
p **1.47**
2.45
4.54
5.55 do Kielc
p **10.55**
14.47
19.20
p **19.49**
p **20.53**

Z Koluszek:
16.53 miejscowy

*) pośpieszny

Z Krakowa:
0.02
3.02
4.35 miejscowy
p **4.59** Krynica, Zakopane.
13.56
p **17.16**
p **20.11**

Z Kielc:
5.30 od 1.7 do 31.8
7.45 od 22.5 do 30.6
19.17 do Warszawy

Z Herb i Lublińca:
7.41 z Herb Now. Ostr.
9.22 „ „ „
13.23 z Lublińca
16.58 z Herb Now. Ostr.
20.43 z Lublińca

Z Katowic:
0.02
p **2.08**
3.02
4.35 miejscowy
7.30 „
p **9.25**
10.45
13.56
16.45 miejscowy
19.05 „
p **20.11**
21.50

Z Łodzi Kal. przez Herby:
22.50 miejscowy

Z Radomska:
7.33 miejscowy

Pociągi odchodzące ze stacji Częstochowa:

Do Warszawy:
0.10
p **2.14**
3.08
p **5.05** Krynica, Zakopane.
5.45 miejscowy
p **9.30**
14.05
17.19
19.25 kielecki
p **20.12**

Do Koluszek:
8.25

Do Krakowa:
p **0.40** Krynica, Zakopane
2.53
4.50
10.58
13.35
14.55
p **20.59**

Do Kielc:
6.10
14.52

Do Herb i Lublińca:
6.15 Herby Nowe, Ostr.
9.45 do Lublińca
17.25 „
19.40 „ Herb. Now. Ostr.
23.05 „ „ „ „

Do Katowic:
p **1.52**
2.53
4.50
7.50 miejscowy
p **10.58**
11.10 miejscowy
13.35 „
14.55
17.50 miejscowy
p **19.56**
20.05 miejscowy
22.05 „

Do Łodzi Kal. przez Herby:
14.15

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Chòr mieszany w Libidzy.

Dzięki zabiegom niezmordowanego w pracy społecznej i bardzo sprawie polskiej zasłużonego obywatela ziemskiego w Libidzy, p. Stefana Olszyńskiego, założony został tamże w drugi dzień Zielonych Świąt chór mieszany, złożony z młodzieży wiejskiej. Celem powołania do życia tej tak bardzo ważnej, mającej ogromne znaczenie kulturalne placówki — przybyli do Libidzy p. red. Purwin i p. Stefan Jędrkiewicz, artysta-malarz, literat i działacz regjonalny. Młodzież stawiła się licznie. Red. Purwin wypróbował i ustalił głosy, poczem małżonka p. Olszyńskiego i red. przygotowali piękną pieśń — „Mazura" z „Jasełek" Piotra Maszynskiego (utwór ten wydany został przez zasłużoną na tem polu firmę „K. T. Barwicki" w Poznaniu).

Jak na początek, śpiew był bardzo udatny, gdyż poszczególne głosy — sopran, alt, tenor i bas — szybko opanowały swe partje, dając dowód, że lud nasz posiada w sobie wiele ukrytych zdolności, które należy umieć wydobyć, aby mu dać możność pielęgnowania mowy ojców za pomocą pieśni rodzimej, pielęgnowania tej najpiękniejszej, bo dla najszerszych mas dostępnej sztuki.

Do śpiewaków przemówiłł o znaczeniu pieśni red. Purwin, wskazując na okoliczność, że pieśń polska chroniła pokolenia nasze pod zaborami od wynarodowienia, pieśń, uczyła miłować to co polskie.

W odpowiedzi serdecznie przemówił p. S. Olszyński, obiecując pomoc pod każdym względem i nawołując do krzewienia mowy naszej polskiej za pomocą tonów pieśni ludowej i religijnej.

Imieniem chóru odpowiadali równie serdecznie — p. Kazimierz Kałkusiński, praktykant rolny w maj. Libidza, oraz jeden ze śpiewaków, wśród których panuje zapał ogromny.

Próby śpiewu urządzane będą w maj. Libidza dwa razy w tygodniu; wyznaczy je pani Olszyńska.

Z KRAJU.

Nieudały zamach na ks. Poskrobkę.

Sąd okręgowy w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Kozakowskiego rozważył onegdaj sprawę 3-ch napastników, którzy usiłowali dobrać się do mieszkania proboszcza parafji św. Florjana na Pradze.

W dniu 6 grudnia ub. r. wieczorem w kierunku plebanji ruszyli na „robotę": Eugenjusz Rec, Romuald Frej i Anatol Siedlecki.

Zaledwie Frej począł dziurę wiercić w drzwiach wejściowych—został spłoszony i ujęty przez służącego proboszcza, Pojedynka. Wkrótce kompanowie wpadli w ręce władz bezpieczeństwa, a w dniu onegdajszym trójca złoczyńców zasiadła na ławie oskarżonych, przyznając się do winy.

W wyniku rozprawy sąd skazał Reca i Freja po półtora roku więzienia— zaś Siedleckiego, jako rzezimieszka, mającego rejest karny dość obficie wypełniony, na 3 lata więzienia.

Groźny pożar w Tomaszowie Mazowieckim.

O godz. 2 w nocy z 16 na 17 bm. wybuchł groźny pożar w domu Szczepana Sztencla przy Szosie Ujazdowskiej 106. Ogień począł się szerzyć z zastraszającą szybkością i po kilku mi.

ZDZISŁAW WRÓBEL.

Szkice ze wsi.

Zwyczaje ludowe w oktawie Bożego Ciała.

Uroczystość Bożego Ciała obchodzi nasz lud ze szczególną czcią i pietyzmem. Umajone ołtarze wiejskie, przystrojone w pęki polnych kwiatów, promieniują dookoła przedziwną mocą nastroju i uroku, królując, nad pochylonemi kornie przed Majestatem Boga krasaemi głowami kobiet i płowemi czuprynami mężczyzn.

W tym uroczystym dniu wieśniacy z okolic Częstochowy składają do poświęcenia w kościele na ołtarzach wianki, uwite z polnych ziół, jak macierzanki, barwinku, gromu, rozchodnika, rosiczki, śmietanki, nawrotku i pólnej róży. Wianki te pozostają w kościele przez całą oktawę Bożego Ciała i w ostatnim dopiero dniu bywają na nieszporach poświecane, poczem lud zabiera je do domu. Po przyjściu z kościoła wiesza się je w oknach lub na świętych obrazach, by w czasie burzy chroniły dom od piorunów.

Właściwości tych wianków, według wierzeń ludowych są zbliżone do święconej gromnicy. Posiadają one przedewszystkiem cudowną moc leczenia ludzi i bydła, chronią dom od kłótni i swarów oraz od pożaru. Gdy zdarzy się, że w gospodarstwie zachoruje krowa, gospodyni kruszy wianek do garnuszka na żarzące się węgle i dymem tym okadzają całą krowę. Wianki te posiadają także moc odbierania krowom mleka. Lud nasz wierzy, że jeśli jeden gospodarz ukradnie drugiemu wianek, poświęcany podczas Bożego Ciała, to tem samem odbiera i jego krowom mleko, dodając je swoim.

Drugim zwyczajem na Boże Ciało jest u nas obrywanie przez lud gałązek z drzew, zdobiących ołtarze polne podczas procesji. Gałązki te lud po powrocie do domu wtyka między zboże, aby je chroniły od gradobicia, lub wsadza w grzędy kapusty, jako talizman przeciw gąsienicom.

Na Matkę Boską Zielną.

Świętem, z którem łączą się podobne do Bożego Ciała zwyczaje naszej okolicy — jest święto Matki Boskiej Zielnej, najmilsze ze wszystkich wiosennych świąt ludowych, uwiecznione przez Mickiewicza w przepięknym wierszu XI księgi Pana Tadeusza:

„Wieśniaczki dziś na ołtarz Matki Zbawiciela
Niosą pierwszy dar wiosny, świeże snopki ziela;
Wszystko wkoło ubrane w bukiety i wianki:
Ołtarz, obraz, a nawet dzwonnica i i ganki.
Czasem poranny wietrzyk, gdy ze wschodu wionie,
Zrywa wianki i rzuca na klęczących skronie,
I rozlewa jak z mszalnej kadzielnicy wonie."

Istotnie przepiękny obraz bawi oko nasze, gdy spojrzymy, jak poprzez lśniące w blaskach słonecznych szmaragdy łąk kwietnych, poprzez lekko falujące zboża, przetykane szkarłatem polnych maków i błękitem modrych bławatów płynie strojny, różnobarwny lud wiejski, z pękami wonnych ziół w rękach, do kościoła.

Jakżesz piękną i pełną podniosłego nastroju jest chwila, gdy w rozsłoneczniony, pogodny, sierpniowy poranek płynie wśród uroczystej ciszy dźwięk dzwonów kościoła wiejskiego i czepiając się lekko tu i ówdzie muślinów pajęczych, pieszczotliwem echem przyzywa ku sobie zroszone główki kwiatów...

Tylko na wsi wśród pobożnego naszego ludu można zrozumieć całą istotę piękna i czaru dni świątecznych, które też dla naszego rolnika są tą oazą wśród znojnej, ciężkiej całorocznej pracy. To też każde święto na wsi jest inne, jedno od drugiego różni się całą gamą tonów i całą skalą barw, nawet te niedziele, tak nudne i monotonne w mieście, tam, na wsi różnią się między sobą i niemal każda ma swe odrębne cechy. Cóż dopiero mówić o świętach związanych ściśle z życiem i pracą wieśniaka? To też i święto Matki Boskiej Zielnej, Opiekunki plonów i urodzaju, należy do uroczystych świąt na naszej wsi. W tym dniu wieśniaczki zanoszą do kościoła celem poświęcenia, pęki ziół, składających się głównie z tych roślin, które są podstawą bytu wieśniaka, jak: żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, lnu, konopi, grochu, listków kapusty, gałązek pokrzywy, marchewki, pietruszki, słonecznika, piołunu, głowianki, krwawnika, mięty łotczyny, babki i ostu. Nie są to zioła, zebrane tak bez celu i znaczenia. Przeciwnie, wszystkie one są starannie dobierane i każde z nich ma swoją wartość, bo każde jest równie cenne w gospodarstwie.—I tak np. jarzyny i zboże lud święci dlatego, by Bóg obdarzył te gatunki w przyszłym roku urodzajem, ponadto rolnik do zboża siewnego dorzuca po kilka ziarnek święconych, by strzegły zboże od zarazy.

Pokrzywa święcona ma, według wierzeń ludowych, cudowną zdolność odczyniania uroków czarownicy i przywraca krowie mleko. Trzeba tylko tę tajemnicę posiąść i obznajomić się ze sposobem odpędzania czarów. Lud robi to mniej więcej w następujący sposób: Gdy czarownica zepsuje lub odbierze krowie mleko, bierze święconą pokrzywę, kładzie ją do sitka i przelewa przez nią mleko. Czarownicę to oczywiście parzy i piecze, czar niknie, a czarownica, mając dość za swoje, zmyka za dziesiątą górę.

Inne zioła mają właściwości lecznicze. Okadza się niemi dom, oborę, wymiona chorych krów, daje się pić bydłu, niektórych z nich używa się zaś jako lekarstwa na ból gardła, żołądka, płuc i t. p. choroby.

Po powrocie z kościoła, lud obchodzi ze święconemi pękami ziół wszystkie zabudowania, robi w każdej stronie świata znak krzyża, by złe nie miało przystępu, poczem zanosi zioła do domu i chowa je albo za obrazami, albo na strychu.

Zwyczaje tych dwóch świąt, aczkolwiek oddzielone od siebie szeregiem tygodni, umieszczam w dzisiejszym feljetonie razem, ze względu na ich podobną, choć różną w istocie treść.

nutach objął całe zabudowanie. Akcja ratunkowa sąsiadów nie zdołała również uchronić przed ogniem sąsiednich zabudowań, należących do Goździka, które także wkrótce stanęły w płomieniach.

Zaalarmowana straż pożarna, nie mogąc już ratować płonących zabudowań, wytężyła cały swój wysiłek w kierunku zabezpieczenia zagrożonych sąsiednich domków.

Na podstawie dotychczasowego dochodzenia ustalono, że pożar powstał w mieszkaniu Sztencla z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez pijane towarzystwo, zebrane w dniu tym do późnej nocy na hucznej libacji świątecznej. Straty wynoszą około 30 tysięcy złotych.

Włamanie do kaplicy prawosławnej.

Sprawców ujęto.

Do kapliczki prawosławnej we wsi Chróścin, w powiecie wieluńskim, postawionej przez Rosjanina, Łopuchina, zakradli się onegdaj złodzieje. Jak wnioskować można ze śladów kradzieży, sądzili oni na podstawie krążących wersyj, że w grobach rodziny Łopuchina znajdą wiele biżuterji, okazało się jednak, iż biżuterji w trumnach nie było. Złodzieje zabrali 30 śrubek złotych, ramki od „carskich wrót" i kopułę z cyborjum. Śledztwo doprowadziło do ujęcia sprawców. Są to zawodowi złodzieje, bracia Myszorowie, skradzione rzeczy odnaleziono u ojca złoczyńców, również zawodowego złodzieja.

Włamanie do sanatorjum dla gruźlików w Chojnach.

Onegdaj dokonano włamania do sanatorjum dla chorych gruźliczych w Chojnach pod Łodzią. Nieznani sprawcy przedostali się przez tylne drzwi wejściowe, które otworzyli przy pomocy wytrychów do kancelarji szpitala, gdzie rozbili kasetkę żelazną, z której skradli 70 złotych.

Wobec tak nikłego łupu, złodzieje zrabowali z przyległego magazynu transport bielizny szpitalnej, wartości ponad 700 złotych i z łupem swym zbiegli.

Kradzież spostrzeżono nad ranem i niezwłocznie powiadomiono policję. Wdrożono energiczne dochodzenie, które zakończyło się sukcesem.

Ustalono, że w przeddzień dokonanego włamania, 6 jakichś osobników lustrowało położenie sanatorjum, przyczem uwagę zwrócił fakt, że osobnicy ci przedostali się tylną furtką, która była zamykana na klucz.

Na fakt ten zarząd sanatorjum zwrócił baczniejszą uwagę, a ponieważ w kasie znajdowała się większa suma w gotówce, około 6,000 złotych, przeto przekazano ją do kasy miejskiej.

Policja po gorączkowych poszukiwaniach w różnych melinach natrafiła na ślad łupu, a następnie ujęła 4 ch z uczestników włamania, którzy w czasie badań ujawnili nazwiska pozostałych trzech włamywaczy.

Ci, czując się niezbyt bezpiecznie w domu, zbiegli i ukryli się w melinach, gdzie obecnie czynione są poszukiwania za zbiegłymi. Nazwiska zarówno ujętych jak i pozostających na wolności złodziei trzymane są narazie w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

Wielki pożar majątku.

W majątku prezesa Banku Rolnego p. Stamirowskiego w Lignowach Szlacheckich (Pomorze), wybuchł pożar. Pastwą ognia padła stodoła wraz z maszynami. Straty oblicza się na 40.000 zł. Według dochodzeń, pożar został spowodowany przez niewyśledzoną dotychczas bandę podpalaczy, która przed kilku dniami wysłała do jednego z mieszkańców Lignów list, zapowiadając, że puści całą wieś z dymem.

Zbrodnie w Austrji nie ustają.

Niewyjaśniona dotąd zbrodnia, popełniona została w Wiedniu, w suterynie domu nr. 27 przy Hollerstrasse na osobie 28-letniej Annie Sicherl, bezrobotnej, zamieszkałej przy Russbergstrasse 9.

Morderstwo odkryte zostało przypadkowo. Oto niejaki 38 letni Karol Schmidt, karany niejednokrotnie włamywacz, bywał za każdym razem po odbyciu kary wydalony z Wiednia, dokąd jednak natychmiast powracał. Ostatnio obrał on sobie za miejsce zamieszkania suterynę w domu nr. 27 przy Hollerstrasse. Zauważył to administrator tego domu, któremu zresztą Schmidt był znany jako niebezpieczny włamywacz — i zawiadomił o jego pobycie w suterynie—policję.

Na miejsce wydelegowano natychmiast kilku policjantów, którzy jednak włamywacza nie zastali. Policjanci ukryli się więc i oczekiwali powrotu Schmidta, który też po pewnym czasie zjawił się. Zatrzymano go i przeprowadzono rewizję, która dała nieoczekiwane zgoła wyniki: znaleziono na worku słomy zwłoki młodej kobiety. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że kobieta ta zmarła przed kilku godzinami i nazywa się Anna Sicherl. Narzędzia zbrodni nie znaleziono, rewizja, dokonana przy zamordowanej, również nie dała żadnego wyniku.

Badany Schmidt zeznał, ze 14 b. m. poznał się w pewnej restauracji z Sicherl. która została odtąd jego kochanką. Widywali się codziennie, przyczem ona odwiedzała go w mieszkaniu. Krytycznego dnia przybyła także młoda kobieta do niego, poczem mieli wybrać się na miasto.

W pewnej chwili straciła ona przytomność i upadła na podłogę, uderzając się w skroń o skrzynię. Uważając, że towarzyszka zasłabła, Schmidt udał się po lekarza, nie przywiązywał jednak do tego wypadku żadnego znaczenia.

Sprowadzony lekarz zajął się dziewczyną, on zaś udał się na miasto, celem poczynienia pewnych zakupów. Po powrocie został jeszcze lekarza, który stwierdził już tylko zgon. Zeznania Schmidta są jednak tak nieprawdopodobne, że policja nie daje im wiary.

Sprawa przedstawia się niezwykle zagadkowo, lekarz policyjny stwierdził, że Sicherl została otruta lyzolem, ślady tego znaleziono bowiem na wargach i języku trupa. Sekcja zwłok wykaże prawdopodobnie, co spowodowało śmierć.

Ksiądz unicki przed sądem za zdradę i podburzanie.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczyła się rozprawa przeciw księdzu unickiemu i b. posłowi Włodzimierzowi Pellichowi z Radziechowa, oskarżonemu o zdradę główną i zakłócenie spokoju publicznego.

Ks. Pellich na szeregu wieców w roku 1928 występował wrogo przeciw Polsce i wygłaszał tak podburzające mowy, że po wiecach tych rozchodziły się pogłoski, iż Rusini będą rżnąć Polaków.

Oskarżony wypiera się winy, oświadczając, że obecni na jego wiecach funkcjonarjusze policji i starostwa nie zrozumieli jego przemówień. Na rozprawę wezwano 30 świadków.

ZE SWIATA.

Bandyta pod opieką szefa policji.

Aresztowanie naczelnika służby bezpieczeństwa w stolicy Rumunji.

„Curentul" donosi, iż szef bukareszteńskiej policji Craconescu został nagle aresztowany. Nazwisko jego jest znane z ujęcia **sprawców** sensacyjnego napadu rabunkowego w roku ub. na księżnę Bibiesku, żonę posła polskiego w Bukareszcie Szembeka, oraz amerykańskiego doradcę Banku Polskiego Deweya jadących samochodem do Bukaresztu. Craconescu prowadził wówczas osobiście śledztwo przyczem udało mu się sprawców ująć za co otrzymał wysokie odznaczenie. Przed kilkoma dniami został nagle przeniesiony w stan spoczynku. Ujawniono bowiem, iż pozostawał on w kontakcie z rozmaitymi bandytami, oraz sam organizował kilka napadów rabunkowych.

W ostatnim czasie wyznaczono w Bukareszcie za ujęcie pewnego międzynarodowego włamywacza nagrodę w wysokości pół miljona lei. Craconescu wytropił poszukiwanego bandytę za co otrzymał wymienioną nagrodę. Następnego dnia znikł aresztowany bandyta z więzienia, wobec czego władze śledcze zwróciły szczególną uwagę na tajemniczą tę okoliczność. Na skutek anonimowego doniesienia dokonano rewizyj w domu Craconescu, gdzie w jego mieszkaniu znaleziono zbiega. Wobec tego został Craconescu aresztowany. Aresztowanie to wywołało w stolicy zrozumiałą sensację.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązanie zadania Nr. 62,

umieszczonego w nr. 110 „Słowa Częstochowskiego".

Zesłanie Ducha Świętego.

SUZEL
BALENIT
ROSASPINA
GARŁUCH
IMAGO
ORONTES
HOSPICJUM
EGZAGERACJA
GEPIDOWIE
TOHUNGA
FELICITAS
IZOHIPS
BARAARYZM
CHERUSKOWIE
ARROWROOT
DEMIURG
KRĘPA
MISTYKA
SENTENCJA
BARGELO
THOTH

Trafnych rozwiązań zadania nr. 62 nadesłało 74 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Genowefa Krajewska, Franciszek Małolepszy i 3) Zygmunt Jakubczak.

Wymienione wyżej osoby proszone są o zgłoszenie się do redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——oxo——

Łamigłówka № 63.

Ułożył B. Paluszek.

```
x o o o o o o o o
o x o o o o o o o
o o x o o o o o o
o o o x o o o o o
o o o o x o o o o
o o o o o x o o o
o o o o o o x o o
o o o o o o o x o
o o o o o o o o x
```

W powyższą figurę wstawić 9 wyrazów 9-cio literowych według poniższego znaczenia. Miejsca oznaczone krzyżykami dadzą nazwę święta kościelnego.

Znaczenie wyrazów:

1) Stolica starożytn. imperjum Akkad, 2) Rzeźbiarz modelujący zwierzęta, 3) Zwierzę ssące gruboskórne (wspak), 4) Klątwa kościelna, 5) Powieściopisarz francuski, 6) Miasto w Anglji, 7) Faraon egipski, 8) Plik papierów, 9) Wyspa na morzu Śródziemnem.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II Aleja 32, do czwartku (włącznie).

Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie zaległej preneumraty.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 21 maja.

9.00 Tr. z koszar 21 p.p. Uroczyste zaprzysiężenie rekrutów tego pułku.
10.00 Nabożeństwo z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. Kom. Państw Inst. Met.
12.15 Poranek symf. z Filh. Warsz.
14.00 Pogadanka.
14..20 Muzyka ludowa.
14.40 „O kapłonieniu kogutów".
15.00 D. c. koncertu muzyki ludowej.
15.55 Program dla dzieci.
16.20 Płyty gramofonowe.
16.40 Kolej żelazna i pneumatyk.
16.55 Płyty gramofonowe
17.15 Co lekarz widzi przez szybę okienną.
17.30 Wiad. przyjemne i pożyteczne.
17.45 Koncert popoł.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.40 Program na dz. nast.
19.45 Słuchowisko z Krakowa.
20.15 Koncert z Poznania.
22.30 Urzęd. kom. Państw. Inst. Meteor i kom. policyjny.
22.35 Wiadomości sportowe.
22.45 Muzyka tan.

KATOWICE 22 maja.

9.00 Transmisja z Warszawy.
10.00 Nabożeństwo z Krakowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Transmisja z Warszawy.
14.00 Odczyt.
14.20 Transmisja z Warszawy.
16.20 Intermezzo muzyczne.
16.40 Odczyt z Warszawy.
16.55 Intermezzo muzyczne.
17.15 Transmisja z Warsz.
19.00 „Bery i bóiki śląskie".
19.25 Rozmaitości.
19.45 Słuchowisko z Krakowa.
20.15 Koncert solistów z Poznania.
22.30 Kom meteorol z Warszawy.
22.35 Komunikaty sportowe.
22.45 Program na dz. nast.
23.00 Muzyki taneczna.

WARSZAWA dnia 23 maja.

11.20 Kom. Meteorol. Gł. Wojsk. St. Meteorol. dla komunikacji lotniczej.
11.45 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Muzyka.
13.20 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.35 Płyty gramofonowe.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Przegląd komunikacyjny.
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Francuski (kurs element).
16.40 Odczyt.
17.10 „Syn Napoleona".
17.35 Muzyka lekka.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.15 Płyty gramofonowe.
22.15 Feljeton.
22.30 Dod. do Pras Dziennika Radjowego.
22.30 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. kom. policyjny.
22.40 Muzyka tan. z danc. Adria.

KATOWICE dnia 23 maja.

11.45 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Kom. meteorol. z Warszawy.
14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń i Gosp. Wojew. Śl.
15.05 Tr. z Warsz.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Francuski z Warszawy.
16.40 Trasmisja z Warszawy.
18.50 Rozmaitości.
19.05 Odczyt.
19.20 Pogadanka.
19.40 Komunikaty Strażactwa Śląskiego.
19.45 Tr. z Warsz.
22.40 Program da dz. nast.
22.45 Muzyka taneczna.

Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99